



Wnioski i propozycje
Stowarzyszenia Euro-Atlantyckiego

po debacie pt.

Jakie NATO po 2014 r.?

Grudzień 2013 roku

1. NATO jest jedyną instytucją zbiorowej obrony, która podlega stałej transformacji i ta zdolność stanowi o jego sile i ciągłej przystawalności do zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa.
2. NATO po wyjściu z Afganistanu w 2014 r. nie zmieni się w sposób zasadniczy. W dalszym ciągu będzie sojuszem (tak jak to jest ujęte w przyjętej w Lizbonie Koncepcji Strategicznej), którego zasadniczym zadaniem jest obrona krajów członkowskich przed agresją, ale który także wśród swych zadań ma przede wszystkim podejmowanie działań zapobiegających powstawaniu sytuacji kryzysowych. Zajmować się będzie także zarządzaniem kryzysami, jeśli takowe się pojawią i zabieganiem o wzmacnianie międzynarodowego bezpieczeństwa przez współpracę ze stosownymi krajami i organizacjami międzynarodowymi, w szczególności z ONZ i Unią Europejską.
3. Nowe wyzwania nie będą związane z agresjami w tradycyjnym sensie, ale z innymi formami napaści, co oznaczać może zasadniczą zmianę charakteru pola walki, a także zmniejszenie znaczenia zaangażowania wyłącznie wojskowego. W szczególności maleje znaczenie czynnika nuklearnego, jako wiarygodnego środka odstraszenia przy tego rodzaju zagrożeniach.
4. NATO winno więc, jak to określił Sekretarz Generalny Fogh Rasmussen, przejść od „deployed NATO into prepared NATO” (rozwinętego NATO do przygotowanego NATO). Oznacza to więc zachowanie wypracowanych w Afganistanie zdolności i doświadczeń wojskowych, ale także stałych ćwiczeń z wojskami, w szczególności ćwiczeń sił szybkiego reagowania.
5. Pojawia się jednak kilka problemów, które nie znikną po roku 2014. Przede wszystkim chodzi o ograniczanie wydatków na obronność, o zmniejszanie się obecności wojskowej USA w Europie i obawę, czy wobec dodatkowego osłabienia Unii Europejskiej nie doprowadzi to wszystko do częściowego (choć zapewne przejściowego) osłabienia NATO, a w konsekwencji do renacjonalizacji polityk bezpieczeństwa poszczególnych krajów członkowskich i powstania pewnego rodzaju próżni strategicznej w Europie.
6. Podstawową zmianą, która zapewne będzie miała miejsce po doświadczeniach z Iraku, Afganistanu i Libii, jest to, że NATO z najwyższą niechęcią będzie się angażowało, nawet w ramach zarządzania kryzysowego, w wojny domowe, a przynajmniej nie będzie angażowało znaczących sił lądowych (co nie wyklucza możliwości użycia sił specjalnych np. do zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom państw NATO lub z NATO zaprzyjaźnionych, których życie może zostać zagrożone w lokalnym konflikcie).

7. Należałoby odwrócić tendencję, wykształconą w czasach zimnej wojny, a zauważanej jeszcze dziś, do militaryzacji polityki zagranicznej i do większego wykorzystywania „miękkiej siły” bądź środków dyplomatycznych i ekonomicznych. Nie może jednak to oznaczać pogodzenia się z tendencjami pacyfistycznymi, widocznymi wśród części opinii publicznej.
8. Dla przyszłości NATO kluczowym może stać się problem relacji europejskich członków Sojuszu z UE, a dalej posunięta synergia pomiędzy politykami bezpieczeństwa obu tych organizacji, bez zbędnego dublowania struktur, wydaje się koniecznością.